

Warszawa zwyciężyła Berlin w boksie 9:7

Pisarski znokautowany!

Doroba bohaterem meczu

Dzień wczorajszymi zapisze się chlubną kartą w naszym sporcie w ogóle a w pięściarstwie w szczególności. Zespół reprezentacyjny Warszawy pokonał nieznacznie wprawdzie ale wyraźnie reprezentację Berlina 9:7. Od czasu nawiązania z Niemcami sto sunków sportowych, których wznowienie nastąpiło w grudniu 1933 r. meczem Polska — Niemcy w Berlinie, nie sprzyjało nam na ogół szczęście i daleko więcej porażek niż zwycięstw notuje bilans naszych spotkań z przedstawicielami sportu naszego zachodniego sąsiada.

Wielokrotnie paraliśmy naszych sportowców zapisać trzeba na konto braku zaufania we własne siły. Przeciwnik niemiecki, dobrze zorganizowany i utrzymany w karchach żelaznego reżimu był zawsze dostatecznie silny, aby wzbudzić należyty szacunek. Ile razy jednak dotąd przeciwstawialiśmy Niemcom równorzędnych klasa przeciwników wynik był przeważnie nie korzystny dla nas, bowiem zawodziliśmy u naszych zawodników ambicję, wiarę we własne siły. Zbyt wiele smutnych przykładów mieliśmy pod tym względem i była to nieznosna zmora naszych spotkań ze sportowcami niemieckimi.

Ale sportowcy nasi wzięli się do pracy. Te cięgie przysiężki, których cechą był nieusprawiedliwiony częstokroć szacunek dla sił przeciwnika a brak zaufania we własne siły połączony z niedbałym wykonywaniem obowiązków, które przyjeżdżało na swe barki — znużyły się wreszcie samym aktorem tych spotkań, zawodnikom. Ożywni zapałem i wiarą w możliwość zwycięstwa dali oni dowody, że jak chcą, to potrafią walczyć ambitnie i zwyciężać.

Berlińska reprezentacja opuszcza stolicę Polski pokonana. Zwycięstwo naszych pięściarzy jest tem milszym, że Niemcy obiecywali sobie wiele po tym meczu. 4 zwycięstwa Warszawy, 3 porażki i 1 remis — oto bilans meczu z Berlinem. Wynik 9:7 najzupełniej słuszny z przebiegiem walk i wartością tych pięściarzy, którzy stanęli wczoraj na warszawskim ringu. Być może, iż drużyny te nie były w 100 proc. wykładnikiem sił obu stolic, niemniej jednak w takim składzie w jakim spotkały się wczoraj obie reprezentacje, drużyna warszawska była lepsza.

Mecz rozpoczął się z półgodzinnym opóźnieniem, gdyż ten okres czasu poświęcono na ceremonię rozdania nagród mistrzom Warszawy w kl. B, poprzedzoną spotkaniem w wadze lekkiej.

Drużyny stanęły w składach, ustalonych ostatecznie przed trzema dniami. Tym razem obie ósemki były całkowiec zdolne do walki i nie było żadnych nadwag. Już pierwsza walka w której spotkali się ze sobą przedstawiciele wagi muszej: Czortek (Warszawa) i Krüger, wykazała, że zainteresowanie publiczności meczem jest olbrzymie. Ciągłe dopingi w postaci okrzyków czy skandowania nazwisk, jakie towarzyszyły walkom — to zjawisko dość jeszcze rzadkie u nas. Okazuje się, że potrafimy być impulsywni kiedy w grę wchodzi tak poważna stawka jak mecz reprezentacji.

tacji stolicy Polski i stolicy Niemiec. Czortek miał przewagę we wszystkich rundach. Zdemontował wspaniale wyniki, celne ciosy i wygrał spotkanie zdecydowanie przyniosło Warszawie pierwsze 2 punkty. Wielkimi zainteresowaniem cieszyło się następne spotkanie, Rotholz z Weinholdem. Obaj pięściarze rozpoczęli walkę w szalonym tempie. W zapale walki Rotholz otrzymał ostrzeżenie za faul. Weinhold walczył niby „bykiem” atakując na ślepo. Walka była zażyta od początku do końca. Wygrał ją Rotholz i Warszawa prowadzi 4:0.

W wadze piórkowej spotkał się Polus z Röcklerem. Berlińczyk walczył nieczysto, ciągle trzymając swego przeciwnika. Polus wykazał dobrą formę, punktował pewnie i wygrał zdecydowanie. Warszawa prowadzi już 6:0. Spotkanie w wadze lekkiej, Bąkowski — Vietzke przyniosło zwycięstwo berlińczykowi, ale raczej wynik remisowy byłby tu sprawiedliwszy. Bąkowski w trzeciej rundzie przeważał znacznie, druga runda była dla Vietzkego, a pierwsza wyrównana. Warszawa prowadzi 6:2. Szweryniak w wadze półśredniej nie rozstrzygnął spotkania z Borschelem, który walkę traktował na wesoło, szerząc w uśmiechu białe zęby.

Sensacyjnie zakończyło się spotkanie w wadze średniej. Pisarski spotkał się tu z Schellinem. Pierwsza runda przeszła pod znakiem głośkania się wzajemnie po twarzach. Było to typowe badanie się zawodni-

ków, co jednak publiczności nie podobano się i krzyżała: „Dalej! do roboty!”. W drugiej rundzie pięściarzy jakby chęć nadrobić stracony czas wykazali niezwykle zacięcie i tempo. Z powodzi ciosów większą liczbę zebrał ich Pisarski. Trzecia runda przyniosła sensację. Oto już w pierwszej minucie celnym cios Schellina zwała Pisarskiego na deski. Był to klasyczny k. o. Pisarski został wyliczony. Przyszedł on zresztą szybko do siebie tak, że po ogłoszeniu wyniku już przeskoczył przez sznurzy okalające ring.

Miłą niespodzianką sprawił Doroba I. Zawsze mało ruchliwy potrafił on w walce z Kyfusssem zdobyć się na aktywność i celność a zarazem się ciosów, tak, że zdobył sobie sympatię publiczności, a zwyciężając stał się bohaterem meczu. On to właśnie przeważał szale zwycięstwa dla Warszawy, podnosząc wynik z 7:5 na 9:5.

Nending w wadze ciężkiej wypadł na ring bez szans. Jego przeciwnik, Holz, wywysy od niego był jednak bardzo zdziwiony, kiedy natrafił na niespodziewany opór Nendinga. Po pierwszej rundzie szanse były równe, ale tylko na pozór. Widać było, że jeden trafny cios będzie końcem dla Nendinga, polującego niebezpiecznie na k. o. W drugiej rundzie Nending zwał się na deski, ale tylko na kilka chwil. Odtąd Holz ma już przewagę i wygrywa zdecydowanie. Nie ma to już jednak wpływu na wynik i Berlin opuszcza szlę pokonany 7:9.

Cuiavia pokonała Makabi w boksie

Warta drużynowym mistrzem Polski

W Inowrocławiu odbył się wczoraj ostatni mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy miejscową Cuiavią i stołeczną Makabi. Mecz przyniósł zwycięstwo drużynie inowrocławskiej w stosunku 9:7.

Szczegółowe wyniki były następujące: w wadze muszej Łada (Cuiavia) przegrał z Birenbaumem (Makabi), w wadze koguciej Marcyński wygrał z Krawieckim, w piórkowej Dudziak pokonał wysoko na punkty Rosenbluma, w lekkiej Mrozowski przegrał przez techniczny k. o. z Neustadtem, w półśredniej Tuszyński przegrał w czwartej rundzie przez k. o. z Frosidem, w średniej Lewandowski zremisował ze Stahlm, choć zwycięstwo należało się pięściarzowi Cuiavii.

W wadze półciężkiej i ciężkiej Józkwik i Zieliński wygrali walki w rem spowodu braku przeciwników. Ostateczna tabela meczów o drużynowe mistrzostwo Polski przedstawia:

Mistrzowska drużyna Polski — Ruch — rozgrywała mecz w Radzionkowie z zespołem złożonym z najlepszych graczy trzech miejscowych klubów, zwyciężył Ruch 10:1. Najwięcej bramek dla Ruchu, który wystąpił

wia się jak następuje: Pierwsze miejsce zajęła jak i w latach poprzednich Warta poznańska uzyskując 11 punktów na 12 możliwych. Na drugim miejscu znalazła się warszawska Makabi z 6-ma punktami, trzecia jest Cuiavia inowrocławska z 4-ma punktami, a czwarta IKP Łódzka z 3-ma punktami.

CWS pokonał Makabi

Pięściarze stołecznej drużyny C. W. S. pokonali częstochowską drużynę Makabi 10:1. Wczoraj pokonał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie Sudowicza. Lipiński wypunktował Windmanna, Szybowski zremisował z Chwatem, Śmiech wygrał wysoko na punkty z Sylbergiem, Ciechowski zremisował z Ginderem, Kozakiewicz przegrał z Chliwnerem, wreszcie Karpiński pokonał Szajkę.

Piłka nożna w całym kraju

W różnych stronach naszego kraju odbywają się już mecze piłki nożnej. W Krakowie wszystkie trzy drużyny ligowe rozegrały już mecze treningowe. Wisła rozgromiła mistrza klasy A, K. S. Grzegorzec w stosunku 13:0. Bohaterem meczu był Artur, który strzelił 8 bramek. Garbarina pokonała robotniczą Legię 8:0. Cracovia zwyciężyła B-klasową Polonię 8:0.

Mistrzowska drużyna Polski — Ruch — rozgrywała mecz w Radzionkowie z zespołem złożonym z najlepszych graczy trzech miejscowych klubów, zwyciężył Ruch 10:1. Najwięcej bramek dla Ruchu, który wystąpił

w pełnym składzie strzelił Peterek — 6.

Poza tem na Śląsku rozegrano cały szereg towarzyskich spotkań. W Sopotach miejscowa drużyna Kościuszki pokonała niemiecką BBC z Bytomia 2:0. Beniaminek Łęgi „Śląsk” pokonał Pogon (Nowy Bytom) 1:0. Leader Ligi Śląskiej „Chrobry” pokonał amatorski K. S. 4:3. Lokalne derby piłkarskie Katowice mecz Pogoni i FC przyniósł zwycięstwo Pogoni 4:1.

W Poznaniu Ligowa Warta pokonała HCP 3:2. W Łodzi Widzew pokonał Union Touring 2:1.

Narciarskie mistrzostwo Polski

zdołał Stanisław Marusz

Wczoraj w dalszym ciągu międzynarodowych mistrzostw narciarskich Polski w Zakopanem odbył się na Krokwi konkurs skoków otwarty i do kombinacji. Warunki śnieżne na skoczni były dobre, do czego przyczynił się świeży spady śnieg.

Z 57 zgłoszonych narciarzy startowało w konkursie otwartym 48, przyczem sklasyfikowano 37. Udział w konkursie, oprócz naszych narciarzy, wzięli Szwedzi i Norwegowie.

Nie wziął udziału w konkursie Bronisław Czech, który w biegu na 18 km. uległ kontuzji. Stan zdrowia doskonałego narciarza jest jednak zadowalający. Nie jest wykluczone, że weźmie on udział w dzisiejszym biegu zjazdowym.

Zwycięstwem w konkursie skoków osiągnął Norweg Andersen, który w drugim skoku uzyskuje 76 m., ustanowił nowy rekord skoczni na Krokwi. Na drugim miejscu znalazł się Stanisław Marusz, bijąc doskonałego skoczka Gundersena. Należy zaznaczyć, że obaj Norwegowie brali udział tylko w konkursie otwartym.

Szczegółowe wyniki konkursu skoków przedstawiają się następująco:

- 1) Andersen (Norweg.) nota 228,2, skoki 69 i 76 m.
- 2) Stanisław Marusz (Polska) nota 218,8, skoki 71 i 71 m.
- 3) Grudersen (Norweg.) nota 215,9, skoki 64 i 71 m.
- 4) Andrzej Marusz (Polska) nota 203,9, skoki 60 i 65 m.
- 5) Carlquist (Szwecja) nota 196,2, skoki 57,5 i 59 m.
- 6) Orlewicz (Polska) nota 190,3, skoki 54 i 61 m.

Następne miejsca zajęli: 7) Bochenek (Wista), 54 i 58 m., 8) Rzepka (Sokol) 53,5 i 55 m., 9) Lankosz (Stanisławów 54 i 55 m., 13) Wikan (Szwecja) 68 i 69 m. (ten ostatni skok z upadkiem), 14) Mrowca, 17) Kolesar, 24) Górski, 30) Łuszek. Wszyscy ci zawodnicy mieli skoki z upadkiem, wskutek czego zajęli odległe miejsca. Łuszek np. miał skoki

doskonałe, bo 64 i 66 m., oba jednak z upadkiem.

Wyniki skoków do kombinacji były następujące: 1) Stanisław Marusz skoki 52 i 52 m., 2) Łuszek 50 i 50 m., 3) Carlquist 47,5 i 48 m., 4) Andrzej Marusz 50,5 i 47 m., 5) Orlewicz, 6) Marusz Jan, 7) Górski, 8) Lankosz.

Ogólny wynik w kombinacji był następujący: pierwsze miejsce i tytuł narciarskiego mistrza Polski na 1935

rok zdobył Stanisław Marusz nota 463 p., wicemistrzem został Górski M: chał nota 427,9. Następne miejsca zajęli: 3) Łuszek, 4) Marusz Andrzej, 5) Carlquist, 6) Marusz Jan, 7) Tesseyere, 8) Wawrytko, 9) Orlewicz, 10) Stasz, 11) Mrowca.

Dziś w dalszym ciągu zawodów odbędzie się na Hali Goryczkowej bieg zjazdowy do kombinacji alpejskiej. Do biegu tego zgłoszono 213 zawodników i 19 zawodniczek.

Płk. Sołtan prezesem

Polskiego Związku Pływackiego

W sali konferencyjnej Państw. Urzędu Wych. Fizycznego odbyło się wczoraj walne zebranie Pol. Zw. Pływackiego, któremu przewodniczył inż. Kuchar.

Po sprawozdaniach rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której krytykowano działania zarządu, zarzucając mu, że nie dbał o szerszy rozwój sportu pływackiego. Po wyjaśnieniach przedstawicieli zarządu udzielono ustępującemu władzom absolutorium poczem uchwalono budżet na rok 1935 zamykający się sumą 7000 zł.

Wybory do nowego zarządu dały następujące wyniki: prezesem obrano płk. Sołtana, wiceprezesami — kpt. Szymańskiego i p. Czyż, sekretarzem p. Kaperskiego, skarbnikiem p. Gapińskiego. Członkami zarządu zostali pp. Kurletto, Baranowski, Trenczykowski, Weismann i Medrys. Kapitanem wojskowym został p. Andrzejewski, przewodniczącym komisji sportowej dr. Lewicki, komisji rewizyjnej p. Rozen i komisji dyscyplinarnej dr. Raskin.

Walne zebranie poleciło nowemu zarządowi rozpocząć starania o budowę krytej, pływalni w Poznaniu, przeprowadzić szereg kursów dla młodzieży, utworzyć nowy okręg lubelski i zorganizować długodystansowe mistrzostwa Polski w Trokach.

CAFE „SIM” Królewska 11 telefon 926-29
godz. 18. Koncert fortepianowy — p. Osiecki, godz. 20.30. Dancing — Orkiestra p. Osieckiego.

Tenisiści

na Riwierze

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Beaulieu w handicapie para nasza Hebda — Witmann przegrała z parą francuską Legay — Mangaloff w dwóch setach.

Gry sportowe

w Warszawie

Finale rozgrywek w grach sportowych klasy A w turnieju warszawskiego Ośrodka W. F. przyniosły następujące wyniki:

Siatkówka panów Polonia — AZS 2:1, siatkówka pań AZS I — AZS II 2:0. Koszykówka panów YMCA — Polonia 27:21, koszykówka pań Polonia — AZS 33:16.

Saneczkarskie

mistrzostwa Polski

W Krynicy odbyły się saneczkarskie mistrzostwa Polski.

W zjeździe dwójek startowało 15 zespołów, przyczem zwycięstwo odniosła para: Enker — Schermer. Średni czas w trzech zjazdach 5:20,3. Następne miejsca zajęły pary: 2. Witkowski — Gebal 5:30, 3. Posset — Zarlikowski 5:40,4.

Pielgrzymka Wielkanocna

Do Rzymu

Pod Protektorem J. E. Ks. Biskupa Szlagowskiego Katolicki Związek Polek w Warszawie, organizuje w dniach od 15 do 29 kwietnia r. b., pielgrzymkę do Rzymu i Padwy na uroczystości Wielkanocne i zakończenie Roku Jubileuszowego.

Informacje i zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Związku, Warszawa Krakowska Przedmieście 36.

Halny ucichł

W Zakopanem śnieg

ZAKOPANE, 24. 2. (PAT). Wiatr halny, który wiał w Tatrach i Zakopanem przez piątek i sobotę, w godzinach wieczornych uspokoił się i temperatura obniżyła się znacznie. Po północy z soboty na niedzielę zaczął padać obfity gęsty śnieg, który poprawił pogorzone nieco przez wiatr halny warunki śnieżne. Spodziewane są dalsze opady, gdyż temperatura utrzymuje się w pobliżu zera, a zachmurzenie pod wieczór znacznie wzrosło.

Ukarany trębacz

RÓWNE, 25.2. Władze pociągnęły do odpowiedzialności szanownego miejscowego bóżnię, który wczoraj rannem każdej soboty, już o godz. 4 nad ranem, obchodził ulicę miasta i trąbił przeraźliwie, dając znać, że czas już zbierać się na modlitwę. To niesłychane niepokojenie ludności w czasie snu stało się powodem ukrośzenia władz w tę niezwykłą ce remonję szanownego.

Samobójstwo

bezrobotnego

ŁÓDŹ, 25.2. Wstrząsające wrażenie wywołało samobójstwo bezrobotnego, 35-letniego robotnika Artura Zakrzewskiego, który w bramie domu przy ul. Główniej 49, na oczach licznych przechodniów, dobił brzytwą i poderżnąwszy sobie gardło, zmarł wskutek udwój krwi.

J. B. Priestley

BOHATER

— A Johnny? Cóż on robi?

— Johnny pracował dotychczas w ogóle wszystkiego jeden miesiąc, przy drodze gminnej. Jest w jeszcze gorszym położeniu, niż jego ojciec, bo Tom przynajmniej zaznał w życiu regularnej pracy i dobrego zarobku, a on nigdy. Jest teraz wielu takich młodych ludzi, którzy nie wiedzą, co to praca. Twój wuj powiada, że wielu spośród nich nie potrafiłoby już pracować, nawet gdyby dostali posadę. Ale ja sądzę, że John do nich nie należy. Gdyby mu tylko dać robotę! Najbardziej obawiam się tego, że kiedyś zechce się ożenić. Wtedy z pewnością sprowadzą się tu razem do nas. Znam wiele kobiet, których dzieci pożyłki się lub powychodziły zamaż i mieszkają z nimi. Najczęściej zdarza się tak, że takie matki chcą koniecznie rządzić całym domem i nie pozwalają córkom, czy synom wtrącać się nawet do wychowania ich własnych dzieci. Mówię ci, Charlie, że widzi się coś podobnego na każdym kroku. Całkiem, jak stare cyganie, rządzące swym szczepe. Ale ja nie należę do takich kobiet i lękam się jak ognia tej chwili, kiedy Johnny narobiłby kłopotu jakiejś małej, będzie ją musiał przyprowadzić do nas i zaleźć rodzinę tu, obok w sypialni. I nie będzie im można nawet tego mieć za złe, prawda? Nawet, gdy się jest bezrobotnym, jest się nadal człowiekiem, jest się młodym i ma się prawo do życia.

— Nie widziałem jeszcze Madge. Co się z nią dzieje? pieniądze musi przejadać. Wcale nie zyskujemy na tem,

— Ma teraz posadę w cukierni na Churchgate. Zarabia osiemnaście szylingów tygodniowo i prawie całe te że ma posadę, bo zato odciążają Johnemu tyle jakgdyby oddawali nam każdego pensa, a nie rozumieją, że dziewczyna, będąc cały dzień i pół wieczoru za domem, musi się z czegoś utrzymać. Tak, Charlie, z Madge mam tyleż zmartwienia, co z Johnem. Powtarza mi wciąż, że chce wyjechać ze Slakey i wziąć posadę w restauracji w jakimś innym mieście. Kilka jej przyjaciółek wyjechało i wciąż pisują do niej listy. Nie mogę jej nawet mieć za złe, bo tu, w Slakey naprawdę nie ma do roboty dla takiej ładnej, jak ona dziewczyny. Tak, Madge jest niebrydka. Zwalasz, jak się ubierze, wygląda jak obrazek. I to jest właśnie nieszczęście.

Ciotka Nellie westchnęła ciężko.
— Nie martwiliśmy się o nią, gdyby była choć trochę brzydsza. A tak jest zawsze obojętna chłopcami, a nawet dojrzałymi mężczyznami i jak powiada jej ojciec, urabia sobie pojacie o życiu w hipodromie, lub kinie. To niechta dziewczyna, nie ma złych skłonności, ale sam wiesz, co takie młode dziewczęta mają dziś w głowie: stroje, chłopców i filmy, więc nie mogę nawet pomyśleć o tem, co się z nią dzieło, gdyby sama zamieszkała w obcym mieście zdaleka od domu. Więc ojciec nie chce słyszeć o jej wyjeździe, Madge się z nim kłóci, od czasu do czasu wybuch między nimi poważniejsza sprzeczka. Ale mam wrażenie, że to, co naprawdę ją trzyma w domu, to moja osoba. Kto tam idzie? Zdaje się, że poznaje kroki Johnnego.

Wszedł Johnny. Oświadczył, że przyniósł z dworca dwie walizki i spytał matkę, gdzie radziłaby wynająć pokój dla Charliego.

— Jestem naprawdę zrozpaczona, że nie mogę cię

zatrzymać u nas, ale nie mamy miejsca... — biadała ciotka.

— Nie liczyłem wcale na to, — odparł Charlie — znajdzie się przecież jakieś pomieszczenie dla mnie w pobliżu.

Ciotka przeżyła teraz denerwującą, ale miłą chwilę rozstrzygnięcia, do kogo ma się zwrócić o pokój.

— Do pani Crockitt! — zawołała wreszcie z triumfem — Mieszka tu zaraz, na naszej ulicy. Jest wdowa i ma tylko jednego chłopca. To cicha, miła kobieta. Będzie szczęśliwa z lokatora, bo nie może związać końca z końcem. Nie wiesz, Johnny czy jej Harry ma wreszcie spódnice?

Johnny uśmiechnął się.

— Tak. Widziałem go wczoraj w tych spodniach. Są trzy razy na niego za duże. Ale słyszałem, że ma dostać jakieś zajęcie w przyszłym tygodniu.

— Biedna pani Crockitt, — ubolewała ciotka — nie mogliśmy się spowodu niej powstrzymać od śmiechu, ale to właściwie smutno. Jedyna para spodni, jaką miał jej Harry, była taka, że chłopcy wyśmiewali go i wstydił się wychodzić na ulicę przed nocą. Matka chodziła od jednego do drugiego, prosząc o parę spodni i dotarła aż do burmistrza w tej sprawie. No, i znalazła mu jakieś spodnie.

— No, dość już tego, — wtrącił Johnny tonem wymówki — jesteś już zmęczona. Prawda, Charlie? Już czas, żeby trochę odpoczęła. Chodźmy.

Zostali sami we dwóch w pokoju na dole, bo wuj Tom wyszedł po jakieś bardzo skromne, ale konieczne, zakupy.

(D. c. n.).